
O NADDZIOBANYM PRZEZ KURY KSIĘŻYCU

A jeżeli nie wierzysz w mój słoneczny dwór,
czytelniku ze wszech miar ostrożny,
kiedy wątpisz w ambicje gwiazdne moich kur
i w ich obrok bezbożny —
spójrzj nocą w księżycą naddziobaną tarcz
i warcz:

wrr — wrr...

Jan Nepomucen Miller

Na ciemieniu Świętokrzyskich gór
zbudowałem podsłoneczny dwór;
zbudowałem niebosiężny gród
strzelistością niebotycznych wież
sięgający do niebieskich wrót,
zagubiony wśród gwiaździstych ścież.

Zbudowałem podsłoneczny gród.

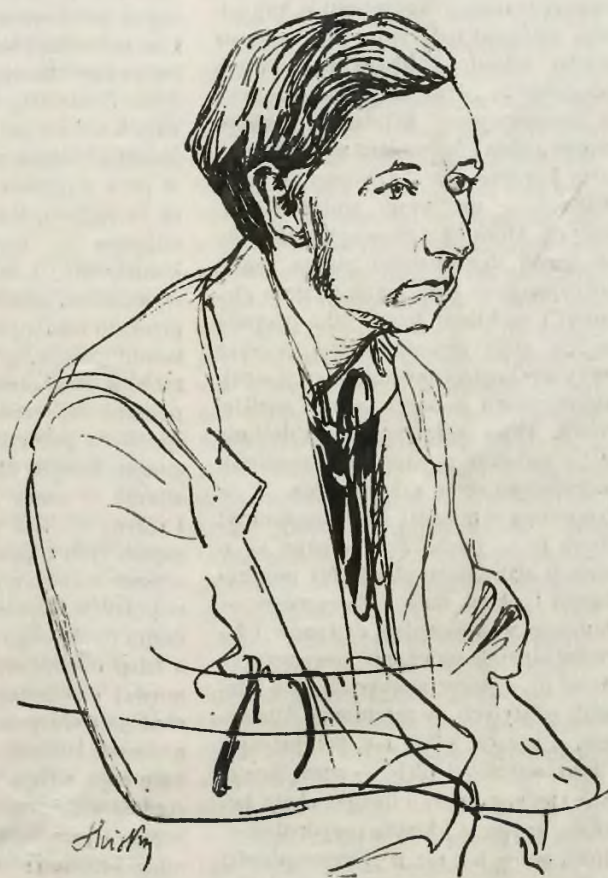
Rwącym falom rozpetanych wód
cyklopowe grodziłem zagrody,
by nie zniosły moich zbawczych złud.

Bym kwitł wiecznie słoneczny i młody
na najwyższej z Świętokrzyskich gór
zbudowałem księżycowy dwór.

I sprosiłem kaszalotów wian
na biesiadę w podsłonecznym grodzie;
wieloryby jak pstrągi po wodzie
wodospadem skakały śród pian
w fiżbinowych swych zębów urodzie.

I nie dziwił nikogo wielorybi złot,
ni kurników mych grzędy strzeliste,
gdzie na straży kogutów słodko drzemał kot,
kury gwiazdy dziobały jak glisty.

Na najwyższej z herbowych mego zamku wiech
skradziony organiście uwiązałem miech
i w wygasłe kraterę księżycą,
budząc je ze snu — póki stało tchu,
dałem pełnią nadętego lica.



L. Misky.

Szkic.